

*Sygn. akt III K 77/14*

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 15 grudnia 2014 roku

Sąd Okręgowy w Piotrkowie Tryb. , w III -cim Wydziale Karnym w składzie :

Przewodnicząca SSO Magdalena Zapała-Nowak (spraw.)

Sędziowie SSO Jacek Gasiński

Ławnicy Jolanta Rżanek, Józef Warjas, Ewa Kierebińska

Protokolant Jolanta Kurdasińska

w obecności Prokuratora Anny Józwik

po rozpoznaniu w dniach 25 listopada i 10 grudnia 2014 roku

***sprawy : K. F. M.***

***syna A. i M. z domu M.***

***urodzonego (...) w O.***

***o s k a r ż o n e g o o t o , ż e :***

I. w dniu 15 grudnia 2013 roku około godziny 17:00 w miejscowości O. woj. (...) w mieszkaniu na ulicy (...) działając z zamiarem bezpośrednim usiłował pozbawić życia H. O. w ten sposób, że po trwającej kłótni rodzinnej przyniósł z kotłowni siekiere, a następnie jej obuchem uderzył pokrzywdzonego w tył głowy w okolicę ciemieniowo skroniową lewą, a po jego upadku na podłogę uderzył go drugi raz w okolicę czołową lewą oraz usiłował uderzyć trzeci raz, lecz na skutek interwencji żony pokrzywdzonego G. O., która zaczęła przeraźliwie krzyczeć, odstąpił od tego uderzenia, a jedynie kopnął pokrzywdzonego, a następnie uciekł, w wyniku czego H. O. doznał obrażeń ciała w postaci urazu tępego głowy ze wstrząśnieniem mózgu niewielkiego stopnia oraz dwóch ran tłuczonych głowy: linijnej rany w okolicy ciemieniowo skroniowej lewej oraz uszkodzeń kostnych z wgłobieniem odłamów kości pokrywy czaszki bez towarzyszących uszkodzeń wewnątrzczaszkowych oraz rany gwiazdkowatego kształtu w okolicy czołowej lewej skutkujących naruszeniem czynności narządów ciała na okres dłuższy niż siedem dni

***tj. o czyn z art. 13 § 1 kk w zw. z art. 148 § 1 kk w zw. z art. 157 § 1 kk***

***w zw. z art. 11 § 2 kk***

***o r z e k a***

1. Oskarżonego K. M. uznaje za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu z tą zmianą, że działał on z zamiarem ewentualnym pozbawienia życia, to jest czynu wyczerpującego dyspozycję art. 13 § 1 kk i art. 148 § 1 kk, art. 157 § 1 kk w zw. z art. 11 § 2 kk i za to na podstawie art. 14 § 1 kk, art. 148 § 1 kk, art. 11 § 3 kk wymierza mu karę 9 (dziewięciu) lat pozbawienia wolności;

2. na podstawie art. 63 § 1 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności zalicza oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania od 24 kwietnia 2014 roku;

3. na podstawie art. 44 § 2 kk orzeka przepadek i nakazuje zniszczenie dowodu rzeczowego szczegółowo opisanego na karcie 49 akt;

4. zwalnia oskarżonego K. M. od obowiązku zwrotu kosztów sądowych, które przejmuje na rachunek Skarbu Państwa.

**Sygn.akt IIIK 77/14**

## UZASADNIENIE

**Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny :**

W dniu 14 grudnia 2013 roku pokrzywdzony H. O. wraz ze swoją żoną udał się do oskarżonego K. M.. Ponieważ Zakład (...) odciął małżonkom M. prąd, już wcześniej pokrzywdzony pożyczył im agregat. Wizyta tego dnia poprzedzona została wcześniejszym telefonem M. M. (3), żony oskarżonego, skarżącej się, że na skutek działania agregatu, oboje z mężem źle się czują. Małżonkowie O. udali się na ulicę (...) i po dokonaniu określonych czynności, w tym wywiezieniu jednego z dzieci do dziadków, powrócili do domu. Następnego dnia pokrzywdzony ponownie udał się do oskarżonego. W jego domu w tym czasie przebywała jeszcze M. M. (3) z niespełna rocznym synkiem A.. Mężczyźni zaczęli spożywać alkohol. Około godziny 11.45, przebywająca na zebraniu (...), G. O., otrzymała SMS-a od M. M. (3), że jej mąż przebywa u nich w domu i by po zakończeniu zebrania do nich wstąpiła. Kiedy G. O. przysłała do M., obaj mężczyźni byli już pod wpływem alkoholu. W pewnym momencie pomiędzy oskarżonym, a pokrzywdzonym doszło do sprzeczki. Powodem kłótni była śmierć ojca K. M., który zmarł w 2002 lub 2003 roku w niejasnych okolicznościach. Zdaniem oskarżonego ojciec żyje, a matka i wuj ukrywają to przed nim. Obaj mężczyźni używali niecenzuralnych słów, a H. O. podbiegł do oskarżonego i zaczął go targać za uszy. Powiedział też, że sam ze szwagrem K. M. identyfikował zwłoki swojego brata i to na pewno był A. M.. G. O. rozdzielała obu mężczyzn i nakazywała, aby się uspokoili. H. O. odepchnął swoją żonę. Oskarżony dobiegł wówczas do drzwi wejściowych, otworzył je i nakazał pokrzywdzonemu opuścić jego dom. G. O. zaczęła się ubierać. H. O. cały czas stał oparty o kanapę, tyłem do drzwi wejściowych. W tym czasie K. M. pobiegł do kotłowni, zabrał leżącą tam siekierę i ponownie wbiegł do domu. Podbiegł do H. O. i siekierą uderzył wuję w tył głowy. Pokrzywdzony upadł na podłogę, w ten sposób, że leżał twarzą do ziemi. K. M. ponownie uderzył w głowę leżącego H. O.. Chciał jeszcze raz uderzyć siekierą, bo zamachnął się na wuję, ale G. O. zaczęła przeraźliwie krzyczeć. Zwracała się do oskarżonego: „łobuzie, zabiłeś go”. Oskarżony kopnął więc pokrzywdzonego i uciekł z domu. Wcześniej G. O. krzychała do M. M. (3), by ta dzwoniła na pogotowie. Żona oskarżonego położyła dziecko do wózka i powiedziała „co teraz będzie,.. G. O. skontaktowała się z pogotowiem. Kiedy pokrzywdzony zaczął podnosić się z podłogi, do domu wbiegł K. M., zwrócił się do ciotki „ciotka, ratuj go, pomóż mu, on żyje”, po czym ponownie opuścił mieszkanie. Na miejscu pojawili się również rodzice M. M. (3). Teściowa oskarżonego wytarła ślady krwi na podłodze.

**( dowód : zeznania świadka G. O. k.11-13, k.27-28, k.57-59, k.74v, k.344v, k.451-456, k.596-598, częściowo zeznania M. M. (3) k.8-9, k.34, k.72-73, k.598v-600, zeznania H. O. k.14-15, k.22-23, k.75v, k.329v-331, k.340, k.451-456, k.593v-595,**

Na miejsca zdarzenia udali się funkcjonariusze Policji M. K., D. M., później zaś przybyli L. O. i P. K.. W notatniku służbowym D. M. odnotowano min. „(...), uderzony siekierą”. Podobny zapis, „n/n mężczyzna został uderzony siekierą” w dniu 15 grudnia 2013 roku, o godzinie (...)znalazł się w raporcie historii działania KP O..

**( dowód : zeznania świadka D. M. k.619v-620, zeznania świadka P. K. k.359v- 360, k.620, zeznania świadka M. K. k.357v-358, k.595v-596, kopia raportu historii działania k.35-36, kopie notatników służbowych k.37-39)**

W tym samym dniu H. O. został zabrany do szpitala, skąd wypisał się na własną prośbę. Po otrzymaniu wyników badań miał ponownie stawić się do szpitala, skąd trafił do Szpitala w R., gdzie był operowany.

Po zdarzeniu do mieszkania małżonków O. przysłała M. M. (3). Powiedziała, by G. O. się tak nie cieszyła. K. M. powiedział żonie bowiem, że gdyby wuj nie wstał, to i ona również miała nie wyjść z domu. Z pokrzywdzonym

skontaktował się również telefonicznie oskarżony. Powiedział, że stało się jak się stało, a wujek jako osoba starsza od niego powinien się zastanowić.

**( dowód : zeznania świadka G. O. k.11-13, k.27-28, k.57-59, k.74v,k.344v, k.451-456,k.596-598, częściowo zeznania M. M. (3) k.8-9, k.34, k.72-73, k.598v-600, zeznania H. O. k.14-15, k.22-23, k.75v, k.329v-331, k.340, k.451-456, k.593v-595, historia choroby k.26 )**

Ulica (...) w O. przebiega w kierunku wschód- zachód. Po południowej stronie drogi znajduje się posesja oznaczona numer (...), na której usytuowane są budynki mieszkalne i gospodarczo-usługowe, zajmowane przez rodzinę oskarżonego. W odległości 50 metrów w kierunku południowym w ciągu budynków znajduje się pomieszczenie mieszkalne. Wejście do niego znajduje się w południowo-zachodnim narożniku. W odległości 1,2 metra od głównego wejścia znaleziono żółty ręcznik, zabrudzony brunatno-czerwoną substancją, szalik koloru biało-czerwonego, opakowanie po środku dezynfekcyjnym oraz ślad nakrapianej i rozmazanej substancji na powierzchni około 1,5 metra. W centralnej części pomieszczenia ujawniono sofę, ławę, fotel oraz inne przedmioty typu ubrania, czy zabawki.

**( dowód: protokół oględzin k.3-4 )**

W dniu 15 grudnia 2013 roku o godzinie 19.34 u H. O. stwierdzono 1,17 mg/l alkoholu w wydychanym powietrzu.

**( dowód : protokół z przebiegu stanu trzeźwości k.6 )**

W dniu 8 kwietnia 2014 roku dokonano przeszukania pomieszczeń mieszkalnych i gospodarczych oskarżonego. W jego toku zabezpieczono siekiere. Posiadała ostrze metalowe osadzone na rękojeści z tworzywa sztucznego koloru czarno pomarańczowego. Długość ostrza siekiery wynosiła 7,5 cm, szerokość 10 cm, długość rękojeści 60 cm, przy czym na 18 centymetrach miała kolor pomarańczowy. Na powierzchni części metalowych widoczna była rdza, innych śladów nie ujawniono.

Przedmiot ten został rozpoznany przez G. O. jako taki, którym oskarżony zadał uderzenia jej mężowi.

**( dowód : protokół przeszukania k.47-49, protokół oględzin k. 338-339, dokumentacja fotograficzna k. 336-337, zeznania świadka G. O. k.11-13, k.27-28, k.57-59, k.74v,k.344v, k.451-456,k.596-598)**

Na skutek zdarzenia z dnia 15 grudnia 2013 roku H. O. doznał urazu tępego głowy, ze wstrząśnieniem mózgu niewielkiego stopnia oraz dwóch ran tłuczonych głowy : liniowej rany w okolicy ciemieniowo-skroniowej lewej oraz uszkodzeń kostnych z wgłobieniem odłamów kości pokrywy czaszki bez towarzyszących uszkodzeń wewnątrzczaszkowych, ponadto rany gwiazdkowatego kształtu w okolicy czołowej lewej. Obrażenia te powstały pod działaniem przedmiotu twardego, tępego, tępokrawędzistego, godzącego z dużą siłą i spowodowały naruszenie czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni. Charakter stwierdzonych obrażeń wskazuje na przedmiot twardy, tępy – charakteryzujący się stosunkowo niewielką i ograniczoną powierzchnią. Przedmiotem tym mogła być siekiera, topór, tasak, przy czym w grę wchodził element tępy takiego narzędzia- obuch. Obecność dwóch ran na głowie w dwóch różnych okolicach wskazuje ewidentnie na dwa oddzielne urazy. Jednocześnie usytuowanie ich w niezbyt dalekiej od siebie odległości- pozwala wskazać, że oba urazy nastąpiły jedno po drugim, choć spowodowane w innej już pozycji ciała ofiary. Doznanie tych obrażeń jest niemożliwym na skutek działania przedmiotu obłego i podłużnego .

**( dowód : opinia sądowo-lekarska k.374-375, k.490-491,k.620-621)**

K. M. był już karany :

-wyrokiem z dnia 16 listopada 2010 roku w sprawie sygn. akt IIK 448/09 Sąd Rejonowy w Opocznie za czyn z art. 178a §1 kk i inne wymierzył mu m.in. karę 1 roku i 6 miesięcy pozbawienia wolności na okres próby 3 lat,

- wyrokiem Sądu Rejonowego w Piotrkowie Trybunalskim z dnia 14 maja 2014 roku w sprawie sygn.akt VIIK 867/13 za czyn z art.242 §1 kk wymierzono mu karę 50 stawek dziennych grzywny, przyjmując wartość jednej stawki na kwotę 20 złotych.

**( dowód : dane o karalności k. 234-235, k.569-570 )**

W miejscu zamieszkania oskarżony posiada opinię negatywną. Jest żonaty, posiada dwoje dzieci. Wobec oskarżonego już wcześniej prowadzone było postępowanie z ustawy o nieletnich. K. M. nadużywał alkoholu, pod wpływem którego nasilały się zachowania agresywne, stosował przemoc fizyczną w stosunku do własnej żony. W 2013 roku wszczęta została procedura Niebieskiej Karty, ale po kilku miesiącach została zamknięta. Również i proces resocjalizacji w sprawie IIK 448/09 Sądu Rejonowego w Opcznie przebiegał nieprawidłowo.

**( dowód : wywiad środowiskowy k.333-334 )**

Oskarżony K. M. nie jest chory psychicznie, ani upośledzony umysłowo. Występują natomiast u niego inne zakłócenia czynności psychicznych pod postacią uzależnienia alkoholu oraz zaburzeń osobowości. W czasie popełnienia zarzucanego czynu miał ograniczoną w stopniu nieznacznym zdolność rozpoznania znaczenia czynu i pokierowania swoim postępowaniem z powodu stanów upojenia alkoholowego, którego skutki mógł przewidzieć.

**( dowód : opinia sądowo-psychiatryczna k. 481-485 )**

Poziom rozwoju umysłowego K. M. jest przeciętny, u oskarżonego występują zaburzenia osobowości nieprawidłowej, z wiodącymi cechami typu : deficytów w zakresie kontroli emocjonalnej, niezdolnością wyciągania wniosków z przeszłych doświadczeń, skłonnością do uzależnień i nietypowymi reakcjami na alkohol- wzrostem agresji, niską tolerancją frustracji i niskim progiem wyzwalania agresji, trwałą postawą nieodpowiedzialności , skłonnością do obwiniania innych.

**( dowód : opinia sądowo-psychologiczna k.474-479, k.621v-622)**

Przesłuchany na etapie postępowania przygotowawczego oskarżony K. M. nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że H. O., brat jego nieżyjącego ojca, przyszedł do niego z dwoma butelkami wódki. Chciał, aby zostało podpisane pełnomocnictwo w sprawie spadku po zmarłej babci M. O.. Oskarżony podpisał je. Gdyby jednak był trzeźwy, to by tego nie zrobił, bo jego wuj to taki kombinator. H. O. przyszedł około godziny 12-tej, w domu była tylko żona oskarżonego M.. Ona alkoholu nie piła. Około 17-tej, może trochę wcześniej, przyszła G. O., która również nie spożywała alkoholu. To wujek zaczął poruszać drażliwe tematy dotyczące majątku po babci, a najbardziej zdenerwował się, kiedy rozmowa zeszła na temat nieżyjącego ojca oskarżonego. Wpadł wtedy w szał. W pewnym momencie zrobił się bordowy, zaczął wyzywać rodzinę oskarżonego wulgarnymi słowami. Zarówno K. M., jak i żona pokrzywdzonego próbowali go uspokoić. Wstał wujek, wstał i oskarżony. Pokrzywdzony złapał go za uszy i zaczął go szarpać, mówił też wulgarnie, że takie osoby, jak on trzeba „powyrzynać”. Po chwili puścił go i dalej wyzywał. Znowu chciał do niego dobiec i złapać za głowę. Oskarżony uciekł i poszedł w stronę sypialni, wtedy ciotka złapała wujka i spytała „H., co ty robisz”. Chciała złapać go za ubranie, pokrzywdzony odepchnął ją na drzwi sypialni, na skutek czego kobieta przewróciła się. Oskarżony nakazał H. O., by opuścił posesję. Wuj trochę się wówczas uspokoił, stanął za kanapą w pokoju. Oskarżony otworzył drzwi mieszkania i ponowił żądanie opuszczenia jego domu. Powtórzył to kilka razy. H. O. wówczas się wściekł. Doszedł do K. M. szybkim krokiem i uderzył go pięścią w klatkę piersiową, uderzył go ze 3-4 razy i dalej mu ubliżał. Oskarżony był przestraszony, tym bardziej, że wuj mówił, że takim osobom jak oni, podcinał gardła. W tym czasie oskarżony cały czas mówił, aby wuj opuścił jego dom. Gdy po raz kolejny H. O. podszedł do niego z zaciśniętymi pięściami, oskarżony chwycił pręt od siekiery i próbował go nim przestraszyć. Ten pręt był od siekiery, w zakładzie (...) oskarżonego młotki i siekiery dospawane były do takich prętów. Ten był trochę przyrdzewiały. Oskarżony trzymał go w pozycji, jakby chciał nim uderzyć. Wuj jednak nie przestraszył się, dalej zaciskał pięści. Oskarżony mówił, żeby wuj nie podchodził, bo on nie popuści. Wtedy K. M. machnął tym prętem i uderzył nim wujka w głowę. W trakcie zadania uderzenia wuj się obracał i był zwrócony do niego lewym bokiem. Zaczęła mu się łać krew. Oskarżony zaczął

krzyżeć, by wezwać pogotowie. Kiedy faktycznie G. O. zadzwoniła po pomoc lekarską, K. M. spanikował i uciekł. Jednak swojego wuja uderzył tylko raz. Wcześniej krzychał do żony, aby zatamować mu krew. Oskarżony nie chciał, by wujowi stała się krzywda. Nie czuł się pijany, nie wypili całych tych dwóch butelek wódki. Nigdy wcześniej nie dochodziło między nimi do rękoczynów, aczkolwiek konflikty między nimi zdarzały się. Kiedy przyjechała policja i karetka, oskarżonego nie było już w domu. Na drugi dzień K. M. był u wuja w domu i przeprosił go. W tym czasie w domu była też G. O.. Oskarżony nie wie, jak doszło do zdarzenia, bardzo jednak żałuje, że do niego doszło. Pręt, którym uderzył wujka, leży na placu na ulicy (...). To jest taka rurka o średnicy, której oskarżony nie potrafi podać, zagnieciona z jednej strony z widocznymi resztkami metalu po spawaniu. Oskarżony nie potrafi wskazać dokładnie miejsca, gdzie ten pręt się znajduje. Przed zdarzeniem leżał zaraz przy drzwiach wejściowych, oskarżony nie przynosił go ani z kotłowni, czy innego pomieszczenia. Po uderzeniu wuj przewrócił się twarzą do podłogi. Kiedy leżał, oskarżony nie uderzył go, ani też nie kopnął. Tego samego dnia ciotka poinformowała go, że wraca ze szpitala i wszystko jest w porządku. W domu zapewniała go, żeby się nie martwił.

Konfrontowany z G. O. wskazał, że prawdziwym jest to, że wyszedł przed dom, wziął pręt od siekiery, raz uderzył wuja, po czym H. O. upadł na ziemię. Nie bił, kiedy ten ostatni leżał na podłodze. Również nie kopał. Z kolei konfrontowany z pokrzywdzonym przyznał, że ten stał przy kanapie w drzwiach i wtedy go uderzył.

Podczas posiedzenia w przedmiocie tymczasowego aresztowania ponownie wyjaśnił, że uderzył wuja metalowym prętem od siekiery. Wuj przyszedł do niego, aby zostało podpisane pełnomocnictwo w sprawach spadkowych. To nie był pierwszy raz, kiedy mu „podstawiał papier” do podpisania. Wyzywał rodzinę oskarżonego, wyzywał też samego gospodarza. K. M. próbował go uspokoić, potem wypraszał go z domu. W pewnym momencie wuj zaczął go szarpać za uszy, potem bić w klatkę piersiową. W pewnym momencie K. M. przestraszył się, wyszedł za drzwi, wziął pręt i chciał go nim przestraszyć. Trzymając go w dłoni znowu żądał, by wuj wyszedł z jego domu. Kiedy H. O. obracał się w jego stronę i ponownie zaciskał pięści, wtedy go uderzył. Przy tym pręcie była końcówka tej siekiery bez ostrza z obuchem, był tylko taki obuszek. Tą częścią oskarżony uderzył. Obok tego pręta leżały kawałki drewna, brzozy, oskarżony nie wie jednak dlaczego po nie nie sięgnął. Może dlatego, że wuj był nieobliczalny. Na pewno jednak było jedno uderzenie.

Przesłuchany ponownie podtrzymał dotychczasowe wyjaśnienia.

W trakcie wizji lokalnej podał, że w pewnym momencie wyszedł z pomieszczenia, w którym znajdował się wujek, wziął siekiere z pomarańczowym trzonkiem, ale nie tą, którą okazywano mu w toku postępowania. Siekiera ta leżała przed drzwiami wejściowymi do domu. Nie miała ona ostrza, miała jedynie obuszek osadzony na trzonku. Siekiera wyglądała tak, jakby był to jeden element, a obuch miał około 2 centymetrów. Kiedy wszedł do pokoju, H. O. stał oparty o tył kanapy. Oskarżony powiedział do wujka, by ten opuścił jego dom, ale ten nie zareagował. Kiedy chciał się obrócić, wtedy oskarżony uderzył. Trzonek trzymał w lewej ręce. Uderzył wujka chyba w lewy bok głowy. Po tym uderzeniu H. O. upadł mniej więcej wzdłuż kanapy. Wtedy krzychała ciotka, krzychała jego żona. G. O. krzychała o numer telefonu, ale oskarżony nie wiedział, pod jaki numer ma zadzwonić. Kiedy wuj zaczął podnosić się, powiedział do ciotki, by mu pomogła. On sam pobiegł do bramy, wrócił się, zabrał trzonek. Po raz kolejny podniósł, że pokrzywdzonemu zadał tylko jedno uderzenie.

Przesłuchany na etapie postępowania sądowego ponownie nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. Potwierdził wyjaśnienia złożone uprzednio oraz dodał, że narzędziem, którym uderzył wuja była siekiera, tylko nie taka typowa, z drewnianym trzonkiem. Tam był tylko taki obuch, a ta reszta metalowa była dospawana i to odleciało, tego ostrza tam nie było. Trzonek natomiast był wykonany z jakiegoś odlewu, miał kolor czarno-pomarańczowy, cała reszta tej siekiery też taka była. To nie była kompletna siekierka, bo pozbawiona była ostrza. To nie jest siekiera, której dokumentacja fotograficzna znajduje się w aktach sprawy. Oskarżony był świadkiem, kiedy pokrzywdzony pobił jego babcię, pracownika oskarżonego oraz własnego. Generalnie wuj bił członków rodziny, w tym własną żonę.

Jeżeli chodzi o pręt, to K. M. wyrzucił go na placu swojej posesji, ale nawet później pręta tego nie szukał. Już po zdarzeniu ciotka poinformowała go, że wuj ma dwa obrażenia, ale drugie mogło nastąpić od upadku. Podczas wizji lokalnej ciotka odpychała kanapę, jak najdalej od drzwi, żeby nie wyszło, że wuj mógł się uderzyć o klamkę. Oskarżony

nie mówił do żony- już po zdarzeniu - że jeżeli wuj, by się nie podniósł – to by i ciotka oberwała siekierą. Na drugi dzień poszedł do pokrzywdzonego, przeprosił go, powiedział też, że gdyby nie zachowanie wuja, to do tego by nie doszło. Pokrzywdzony powiedział jedynie : „oj tam”. Nie chciał wujowi zrobić krzywdy, naprawdę był przestraszony, nie uderzył pokrzywdzonego, nie łapał za twarz, nie ubliżał mu. Pręt, którym uderzył, najprawdopodobniej został wywieziony na złom.

Oskarżony nie jest w stanie powiedzieć, czy jak wybiegał i brał pręt, to obok była siekiera okazywana mu na zdjęciach, bo takich siekier oskarżony ma bardzo dużo.

**( dowód : wyjaśnienia oskarżonego k.68-70, k.74v, k.75v,k.80-81,k.394-395,k.451-456,k.591v-593)**

#### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje :**

Zebrany w sprawie materiał dowodowy pozwala przyjąć, że oskarżony K. M. dopuścił się przypisanego przez Sąd przestępstwa. Wyjaśnienia oskarżonego kwestionującego sprawstwo Sąd uznał za linię obrony zmierzającą do umniejszenia odpowiedzialności karnej. Nie ulega wątpliwości, że w dniu 15 grudnia 2013 roku pomiędzy oskarżonym, a jego wujem doszło do sprzeczki podczas spotkania w domu K. M., gdzie obaj panowie byli pod wpływem alkoholu. Ta okoliczność nie była kwestionowana przez żadną ze stron, w związku z czym wyjaśnienia oskarżonego w tej mierze Sąd uznał za wiarygodne. W zasadzie K. M. opisując zdarzenie konsekwentnie wskazuje na trzy odrębności z pozostałym materiałem dowodowym: ilości zadanych uderzeń,( a w zasadzie uderzenia ), przedmiotu, którym zostało ono zadane, a także okoliczności poprzedzających bezpośrednio zdarzenie w postaci agresji fizycznej pokrzywdzonego H. O.. W tym zakresie wyjaśnienia te zostały w zasadniczej mierze uznane za niewiarygodne. Po pierwsze Sąd nie przyjął, że oskarżony zadał jedno uderzenie. Za konsekwentne ( oczywiście od momentu, kiedy G. O. zdecydowała się zrelacjonować organom ścigania, co się wydarzyło naprawdę w domu na ulicy (...) ) Sąd uznał zeznania żony pokrzywdzonego w zakresie tego, że K. M. zadał dwa uderzenia, a nawet próbował zadać trzecie, a tylko jej przeraźliwy krzyk skutecznie, jak się okazało, temu ostatniemu zapobiegł. Za przyjęciem tych zeznań za prawdziwe przemawia fakt, że opis doznanych obrażeń – jak to wynika z podzielonej przez Sąd opinii biegłego- odpowiada zadaniu pokrzywdzonemu dwóch oddzielnych urazów, powodujących rany położone w różnych częściach głowy, choć w niedalekiej od siebie odległości. G. O. rozpoznała również siekierę, jako taką samą, którą oskarżony uderzył w głowę jej męża. Przywołany biegły wskazał, że doznane obrażenia odpowiadają właśnie uderzeniu siekiery, natomiast wygląd ran wyklucza, aby obrażenia na głowie powstały od przedmiotu podłużnego, takiego, jaki wskazywał w swoich wyjaśnieniach K. M.. Oskarżony nie potrafił w sposób przekonujący udowodnić, co stało się z przedmiotem, którym miał rzekomo uderzyć wuja, wyjaśnienia, jakoby został on wywieziony na złom Sąd uznał za nie poparte żadnymi dowodami. Sąd nie przyjął również za wiarygodne tego, że H. O. uderzał oskarżonego w klatkę piersiową, kierował wobec niego groźby, był bardzo agresywny, do tego stopnia, że oskarżony zdecydował się, jak twierdził, użyć metalowego pręta. Sąd znów podzielił w tym zakresie zeznania G. O.. Podkreślić należy, że świadek mimo, że był żoną pokrzywdzonego potrafił, w ocenie Sądu, przedstawić relacje w sposób obiektywny. Nie ukrywał, że obaj mężczyźni używali wobec siebie słów wulgarnych, że jej własny mąż złapał za uszy oskarżonego, a ją samą odepchnął. Świadek zaprzeczył, aby poza tym H. O. stosował jakąś inną formę siły fizycznej wobec swojego bratanka.

Z przyczyn wskazanych powyżej za wiarygodne Sąd uznał relację G. O.. Oczywiście zwrócić należy uwagę na pierwsze zeznania i tego świadka, jak i jej męża złożone na etapie postępowania przygotowawczego. Z zeznań żony pokrzywdzonego wynika bowiem, że nie widziała, w jaki sposób mąż doznał określonych obrażeń, ona w tym czasie była odwrócona od męża. Z kolei H. O. podnosił, że był tego dnia pod znacznym wpływem alkoholu, konsekwencją czego było jego przewrócenie się. Upadając uderzył się w tył głowy, chyba o futrynę drzwi. Nie chce, aby Policja zajmowała się tą sprawą. Jednocześnie charakterystyczne jest to, że G. O. w tych zeznaniach, zagadnięta na temat siekiery przyznała, że owszem mówiła o niej, ale było to spowodowane stresem i całą sytuacją. Obaj świadkowie w sposób logiczny w toku kolejnych zeznań wytłumaczyli, dlaczego taką relację podali. Z jednej strony obawiali się oskarżonego, z drugiej - początkowo nie zdawali sobie sprawy, jak poważnych obrażeń doznał H. O., oczekiwali na przeprosiny ze strony oskarżonego, czy też brali pod uwagę, że on sam ma dwoje małych dzieci i nie chcieli, by był osadzony w więzieniu. Z uwagi na choćby rodzinny charakter zdarzenia, zeznania te uznane zostały przez Sąd za

logiczne. Jak już wskazywano powyżej, po pierwszych zeznaniach relacja G. O. była już konsekwentna. Nie może deprecjonować zeznań G. O. fakt, że przedmiot w postaci siekiery rozpoznała głównie po kolorze (pomarańczowym) i długości trzonka. W żadnym razie nie przesądza to o prawdziwości wyjaśnień oskarżonego wskazującego, że uderzył też siekierą (tylko pozbawioną metalowej poprzecznej części) i ona również posiadała pomarańczowy trzonek. Po pierwsze na etapie postępowania sądowego G. O. sprecyzowała, że widziała również tę część, którą się uderza. Nadto jak już wskazywano powyżej, wersja oskarżonego została wykluczona przez biegłego, o czym będzie mowa poniżej. To, że na etapie postępowania sądowego ta sama siekiera (co okazano na etapie postępowania przygotowawczego) została rozpoznana przez świadka jako „podobna” jest, w ocenie Sądu, wynikiem przekłamania kolorów znajdujących się na dokumentacji fotograficznej. G. O. podała bowiem, że siekiera, którą mąż został uderzony, miała kolor pomarańczowy, a nie żółty. Z kolei to, że świadek na etapie postępowania sądowego pewnych szczegółów nie pamiętał, również nie ma znaczenia dla sprawy, a podyktowane jest, w ocenie Sądu, upływem czasu.

Sąd podzielił również zeznania H. O.. Co prawda zeznając po raz pierwszy pokrzywdzony podał, że w domu K. M. doszło do nieszczęśliwego upadku, to potem jednak i ten świadek konsekwentnie opisał zdarzenie. Logicznym jest, że H. O. nie zauważył, czym został uderzony, skoro oskarżony podbiegł od niego z tyłu, jak również został zaatakowany zniemacka. Kwestia, czy to H. O. przyniósł ze sobą alkohol, czy został poczęstowany przez oskarżonego, nie ma znaczenia dla sprawy, skoro obie strony nie kwestionowały, że go spożywały. Bez znaczenia jest również to, czy zostało podpisane pełnomocnictwo w sprawach majątkowych. Za istotne Sąd uznaje, że pokrzywdzony przyznał, że nie reagował na słowa K. M., aby opuścił jego dom, odepchnął swoją żonę. A także to, że pokrzywdzony rozpoznał zabezpieczoną do sprawy siekierę, jako tę, którą widział w kotłowni oskarżonego. H. O., podobnie jak i jego żona wykluczył, aby używał w stosunku do K. M. siły fizycznej w postaci uderzania go w klatkę piersiową, zaciskania wobec niego pięści, grożenia mu.

Jeżeli chodzi o zeznania M. M. (3) to Sąd uznał je za częściowo niewiarygodne. Świadek jest żoną oskarżonego, a co za tym idzie będzie chciał uchronić go od odpowiedzialności karnej. Oczywistym jest, że Sąd nie może przyjąć pierwszej wersji wynikającej z postępowania przygotowawczego, jakoby ciotka poinformowała świadka, że nie wie, czym jej mąż został uderzony. Taka postawa nie powiedzenia prawdy była charakterystyczna i dla M. M. (3) i dla G. O. i jej męża, którzy początkowo nie chcieli angażować organów ścigania sądząc, że uda im się zakończyć sprawę na gruncie rodzinnym. Sąd nie przyjął również, że świadek nie słyszał żadnych odgłosów dobiegających z salonu, zwłaszcza krzyków G. O.. Pomijając już, że taka wersja stoi w sprzeczności z zeznaniami tej ostatniej, ale też kłóci się ze zwykłym doświadczeniem życiowym. Trudno przyjmować, że G. O. stała spokojnie widząc, jak mąż jest uderzany siekierą. Sąd przyjął również, że po zdarzeniu K. M. wypowiadał słowa dotyczące, co by się stało i z G. O., gdyby jej mąż się nie podniósł. Świadek zeznając w tym zakresie sama podnosiła, że nie chce dokuczyć swojemu mężowi, a po prostu powiedzieć, jak było naprawdę. Z zapisu tych zeznań (k. 34v) wynika, że świadek czytał swoje zeznania i je potwierdza, po czym złożył podpis pod nimi. Nie może zatem M. M. (3) skutecznie potem podnosić, że te słowa były słowami nie oskarżonego, tylko wujka i nie wie, dlaczego nie zwróciła w tym zakresie uwagi policjantowi. Sąd nie przyjął również, że tylko H. O. wyzywał oskarżonego, skoro tak jak wspomniano wyżej, G. O. obiektywnie podnosiła, że wyzwiska padały z jednej i drugiej strony. W zakresie złapania za uszy, słów oskarżonego o pomocy dla wujka po zdarzeniu, odepchnięciu G. O., to w tym zakresie relację żony Sąd uznał za prawdziwą, albowiem koresponduje z pozostałym materiałem dowodowym.

Za wiarygodne Sąd uznał zeznania funkcjonariuszy Policji, którzy pojawili się na miejscu zdarzenia, to jest M. K., P. K., czy D. M.. Na tyle, ile pamiętali, przedstawili to, jaką sytuację zastali w domu oskarżonego. Z zeznań tych wyłania się zgodna relacja o tym, że pomiędzy oskarżonym, a pokrzywdzonym, po wspólnym spożywaniu alkoholu doszło do kłótni, a także, że pokrzywdzony posiadał widoczne obrażenia na głowie, na skutek czego zabrany został do szpitala. Wprawdzie z relacji tych nie wynika w sposób jednoznaczny, jakim narzędziem został uderzony pokrzywdzony (świadek M. K. wskazywał, że najprawdopodobniej była mowa jedynie o niebezpiecznym narzędziu, P. K. - na bezskuteczne jego poszukiwania na terenie posesji, z uwagi na złe warunki spowodowane choćby brakiem prądu), to jednak okoliczność ta wynika w sposób bezsporny z przywoływanych zeznań G. O.. Warto również podnieść, że potwierdzeniem tej relacji jest raport historii działania KP O., gdzie 15 grudnia 2013 roku o godzinie 17:32 przyjęto

zgłoszenie, iż „nn mężczyzna został uderzony siekierą”, a także potwierdzający je zapis w notatniku służbowym D. M.. Świadek ten zresztą po zapoznaniu go treścią tegoż notatnika, czy notatką urzędową sporządzone przez siebie przypomniał sobie, że o takim narzędziu była mowa.

Sąd podzielił również opinię sądowo-psychiatryczną co do stanu poczytalności oskarżonego. Opinia ta jest pełna, jasna, nie była zresztą kwestionowana przez żadną ze stron. Podobnie Sąd ocenił opinię sądowo-psychologiczną. Biegła w sposób przekonujący uzasadniła swoje stanowisko zwłaszcza co do występujących u oskarżonego zaburzeń osobowości, wzięła pod uwagę śmierć ojca K. M. i wskazała, jaki to miało wpływ na ostateczne wyniki opinii. Szczegółowo ujawniła też źródła badania oskarżonego, w postaci wywiadu, rozmowy, czy testu (...). W tym miejscu Sąd chciałby podkreślić, że pewne cechy wskazane przez biegłego jako dominujące u K. M. – w postaci choćby niezdolności do wyciągania wniosków z przeszłości, nietypowej reakcji na alkohol- w postaci wzrostu agresji, niskiego progu jej wyzwalania, skłonności do obwiniania innych – odnaleźć można w przestępczym zachowaniu w dniu 15 grudnia 2013 roku.

Za pełną, jasną i nie budzącą zastrzeżeń Sąd uznaje opinię sądowo-lekarską co do obrażeń doznanych przez pokrzywdzonego H. O.. Opinia ta została wydana w oparciu o całokształt dokumentacji lekarskiej, biegły uczestniczył również w wizji lokalnej, wtedy też dokonał oględzin pokrzywdzonego. Z opinii tej jednoznacznie wynika, że obecność dwóch ran na głowie ewidentnie wskazuje na dwa oddzielne urazy. Początkowo biegły podnosił, że rana usytuowana w okolicy czołowej i mająca kształt gwiazdkowaty mogła również powstać w wyniku uderzenia się podczas upadku, przy czym uderzenie głowy musiało nastąpić raczej na jakiś stosunkowo nieduży przedmiot, leżący na podłodze, czy wystający np. w futrynie drzwi. Brak jednak podstaw do przyjęcia takiego założenia, skoro choćby z przywoływanych zeznań G. O. wynika, że mąż upadł bezpośrednio na podłogę i twarzą do niej. Zresztą po dokonaniu wizji również i biegły podał, że ani z relacji G. O., ani też z wyjaśnień oskarżonego nie wynika, by pokrzywdzony po uderzeniu go siekierą w głowę, uderzył się podczas upadku o jakiś znajdujący się w pobliżu wystający czy leżący przedmiot. Nadto zdaniem biegłego wersja podana przez G. O. co do ilości zadanych uderzeń jest bardziej prawdopodobna aniżeli podana przez oskarżonego, zwłaszcza, że obie rany usytuowane były w niedalekiej odległości, co świadczy o tym, że urazy następowały jeden po drugim, choć spowodowane już w innej pozycji ciała ofiary. Biegły odniósł się również co do kolejności powstania ran, biorąc pod uwagę, że jedna z nich powstała wtedy, kiedy H. O. stał, a druga zadana była, kiedy już leżał. Nie jest brakiem w opinii fakt, że biegły nie mógł odtworzyć dyskiety zawierającej badania CT głowy, skoro dysponował wynikami tych ostatnich. Jedynym celem biegłego było po prostu zbadanie rozmiaru obrażeń kostnych i „bliższe”, jak stwierdził, przyjrzenie się tym obrażeniom, w tym dopasowanie rozmiarów ran do rozmiarów narzędzia. Jak już wskazywano wyżej biegły wykluczył, aby doznane rany przez pokrzywdzonego zostały zadane przedmiotem opisanym przez oskarżonego. Przeczą temu i obrażenia kostne, jak i również gwiazdkowaty charakter jednej z ran. Biegły podał również, że rany pokrzywdzonego są typowe dla uderzenia obuchem. Oceniając opinię lekarską wskazać należy na błąd, jaki zakradł się w dokumentacji lekarskiej z (...) szpitala, powielony później w opinii biegłego Z. K. (karta 490 v). Na karcie 4 historii choroby z Oddziału (...) w R. znajduje się zapis „rana tłuczona okolicy ciemieniowej prawej zaopatrzona chirurgicznie”. W ocenie Sądu mamy do czynienia ze zwykłą omyłką, bowiem na karcie 1 tej historii w rozpoznaniu zarówno wstępnym, jak i ostatecznym widnieje zapis : złamania kości czaszki z wgłobieniem po lewej stronie w okolicy ciemieniowej skroniowej. Również z protokołu z przebiegu operacji jednoznacznie wynika, że operacja ta dotyczyła lewej strony głowy, w protokole tym widnieje bowiem zapis o łukowatym nacięciu w okolicy skroniowej lewej, wchodzeniu na okolicę czołową. Nie ma więc mowy o tym, że powstały obrażenia, nie dostrzeżone przez biegłego, zwłaszcza, że ten ostatni, indagowany w tej kwestii przyznał, że po wizji dokonywał jeszcze oględzin obrażeń głowy pokrzywdzonego i wszystkie blizny usytuowane były po stronie lewej.

Na marginesie wskazać należy, że w aktach sprawy znajduje się również opinia sądowo-lekarska sporządzona przez doktora J.. Sąd oparł się jednak na opinii przedstawionej wyżej, jako opartej na całokształcie akt sprawy, w tym uczestnictwie w wizji lokalnej.

Zachowanie K. M. polegające na tym, że w dniu 15 grudnia 2013 roku około godziny 17.00 w miejscowości O. woj. (...) w mieszkaniu na ulicy (...) działając z zamiarem ewentualnym usiłował pozbawić życia pokrzywdzonego H. O. w ten sposób, że po trwającej kłótni rodzinnej przyniósł z kotłowni siekierę, a następnie jej obuchem uderzył



pokrzywdzonego w tył głowy w okolicę ciemieniową skroniową lewą, a po jego upadku na podłogę uderzył go drugi raz w okolicę czołową lewą oraz usiłował uderzyć trzeci raz, lecz na skutek interwencji żony pokrzywdzonego G. O., która zaczęła przeraźliwie krzyczeć, odstąpił od tego uderzenia, a jedynie kopnął pokrzywdzonego, a następnie uciekł, w wyniku czego H. O. doznał obrażeń ciała w postaci urazu tępego głowy ze wstrząśnieniem mózgu niewielkiego stopnia oraz dwóch ran tłuczonych głowy : liniowej rany w okolicy ciemieniowo skroniowej lewej oraz uszkodzeń kostnych z wgłobieniem odłamów kości pokrwywy czaszki bez towarzyszących uszkodzeń wewnątrzczaszkowych oraz rany gwiazdkowatego kształtu w okolicy czołowej lewej skutkującej naruszeniem czynności czynność narządów ciała na okres dłuższy niż 7 dni – wyczerpało dyspozycję art. 13 §1 kk, art.148§1 kk w zw. z art.157§1 kk, w zw. z art. 11§2 kk. Przepięstwo zabójstwa jest przestępstwem materialnym, jego dokonanie wymaga nastąpienia określonego w ustawie skutku, a mianowicie śmierci człowieka. Jednocześnie art. 148§1 kk wymaga do realizacji znamion opisanego w nim czynu zabronionego umyślności w postaci zamiaru bezpośredniego, albo w postaci zamiaru wynikowego. Sprawca może podejmować zachowania skierowane przeciwko drugiej osobie w celu jej zabicia ( zamiar bezpośredni), albo z przewidywaniem możliwości spowodowania śmierci człowieka zamiast osiągnięcia celu zamierzonego lub obok realizacji celu zamierzonego i godzenie się na taki skutek swojego zachowania (zamiar ewentualny ). Sąd uznał, że K. M. działał nie z zamiarem bezpośrednim zabójstwa, a z ewentualnym, co spowodowało konieczność zmiany opisu czynu. Zgadza się też ze stanowiskiem obrony, że do dnia zdarzenia oskarżony i pokrzywdzony nie pozostawali w konflikcie, odwiedzali się i, jak wynika z akt sprawy, również sobie pomagali. W dniu 15 grudnia 2013 roku usiedli i wspólnie spożywali alkohol. Po zdarzeniu K. M., kiedy wbiegł do domu, krzychał do ciotki, „pomóż mu, ratuj go”. Okoliczności sprawy nie wskazują zatem, aby K. M. działał z zamiarem bezpośrednim. Ta okoliczność nie może automatycznie przesądzać o przyjęciu, że zachowanie oskarżonego wyczerpało dyspozycję z art. 157 §1 kk. Poza wspomnianym zamiarem bezpośrednim istnieje przecież i zamiar ewentualny. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że oskarżony zaatakował pokrzywdzonego tak niebezpiecznym przedmiotem, jakim jest siekiera, zadawał uderzenia w głowę, i to dwukrotnie, zamierzał zadać jeszcze jedno, w czasie jednego z nich H. O. leżał na podłodze, pozbawiony możliwości obrony, uderzenia te były zadane z dużą siłą – to należy przyjąć, że K. M. godził się na skutek w postaci śmierci swojego wuja. Zwłaszcza, że po zdarzeniu, (poza wspomnianym werbalnym zdaniem udzielenia wujowi pomocy skierowanym do ciotki) sam oddalił się z własnego domu. K. M. wypowiadał również słowa, że dobrze, że wuj wstał, bo w przeciwnym wypadku, ciotka byłaby następna.

W przedmiotowej sprawie skutek w postaci śmierci nie nastąpił. Możemy zatem mówić o usiłowaniu zabójstwa. Jednocześnie na skutek użycia siekierki przez oskarżonego u pokrzywdzonego doszło do naruszenia czynności narządów ciała na okres powyżej 7 dni - a to z kolei uzasadnia kwalifikację z art. 157 §1 kk.

Przy wymiarze kary Sąd miał na względzie dyrektywy wymiaru kary określone w art. 53 kk. Na korzyść oskarżonego przyjął przeproszenie pokrzywdzonego oraz częściowe przyznanie się do popełnionego czynu. Sąd wziął również pod uwagę, że H. O. nie był bierny w trakcie trwającej awantury i nie stosował się do polecenia K. M., aby opuścił jego dom. Na niekorzyść poczytał natomiast uprzednią karalność, negatywną opinię w miejscu zamieszkania, działanie pod wpływem alkoholu. Sąd uznał również, że K. M. działał bez racjonalnej przyczyny. I z wyjaśnień tego ostatniego, jak i też zeznań pokrzywdzonego niezbicie wynika, że obaj panowie uważają się nawzajem za osoby trudne. Każdy z nich wie, że określone tematy stają się punktem zapalnym w rozmowie, zwłaszcza, gdy ta ostatnia toczy się pod wpływem alkoholu. W żadnej mierze Sąd nie czuje się upoważniony do badania kwestii okoliczności śmierci ojca K. M., ale skoro obaj mężczyźni wiedzieli, że jest ona sporna, to poruszanie jej w takich okolicznościach, było co najmniej lekkomyślne. Skoro tak, to nie dziwi Sądu, że spotkanie, które z założenia miało być rodzinnym, skończyło się min. awanturą. Ani H. O. nie miał prawa szarpać oskarżonego za uszy, ani tym bardziej K. M. nie miał prawa uderzać wuja siekierą. Prawem oskarżonego było domaganie się od wuja, aby ten opuścił jego dom, zaś obowiązkiem H. O. było to zalecenie wykonać, nawet jeżeli znajduje się w domu własnego bratanka. Tym niemniej oskarżony nie miał prawa zamierzać się na wujka i to w dodatku z siekierą. Oskarżony mógł poprosić o interwencję G. O., mógł w przypadku jej nieskuteczności wezwać Policję, mógł podjąć jakiegokolwiek kroki, by napiętą sytuacją załagodzić. W żadnej mierze jednak nie mógł K. M. uderzać pokrzywdzonego siekierą. Gdyby każdy właściciel domu reagował w ten sposób na kłótnie wybuchające w jego domu, z pewnością liczba zabójstw wzrosłaby wielokrotnie. Tymczasem K. M. nie dość, że przyniósł siekierę, uderzył nią raz, potem drugi, ( kiedy wuj już leżał na ziemi w pozycji, która pozbawiała go jakiegokolwiek możliwości

obrony) i wreszcie zamierzał uderzyć jeszcze raz, a tylko przeraźliwy krzyk żony pokrzywdzonego spowodował, że K. M. odstąpił od kolejnego uderzenia. Przyznać więc należy, że nie są to typowe sposoby, aby gość opuścił dom, nawet jeżeli jego obecność staje się niepożądana.

Sąd uznał, że orzeczona kara 9 lat pozbawienia wolności jest adekwatna do zawinienia, stopnia społecznej szkodliwości czynu i spełni cele zapobiegawcze i wychowawcze kary.

Na podstawie art. 63§1 kk na poczet orzeczonej kary pozbawienia wolności Sąd zaliczył oskarżonemu okres tymczasowego aresztowania począwszy od 24 kwietnia 2014 roku.

Stosownie do treści art. 44 §2 kk orzeczono przepadek i nakazano zniszczenie dowodu rzeczowego w postaci siekiery, jako przedmiotu służącego do popełnienia przestępstwa.

Oskarżony aktualnie przebywa w zakładzie karnym, przed osadzeniem jego działalność gospodarcza w postaci zakładu (...) była zawieszona. Dlatego też Sąd zwolnił K. M. od ponoszenia kosztów sądowych, uznając, że ich uiszczenie związane byłoby z nadmierną uciążliwością dla niego.